

Jerzy Gapys

Kielce

## PRYWATNA AKCJA DOBROCZYNNNA ZIEMIAŃSTWA POLSKIEGO W GENERALNYM GUBERNATORSTWIE W LATACH 1939–1945

Lata II wojny światowej dla polskiego ziemiaństwa okazały się niezwykle trudne. Jego istnienie, jako warstwy społecznej, zostało zagrożone na skutek polityki okupantów radzieckiego i niemieckiego, którzy uznali obywateli ziemskich za osoby niebezpieczne politycznie i dlatego podlegające w dłuższej czy krótszej perspektywie unicestwieniu<sup>1</sup>. Likwidacja rozpoczęła się już we wrześniu 1939 r. mordami „obszarników”<sup>2</sup> na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej<sup>3</sup> oraz masowymi rozstrzeliwaniami właścicieli ziemskich w województwie poznańskim i pomorskim<sup>4</sup>, następnie nastąpiły masowe wysiedlenia (okupacja niemiecka)<sup>5</sup> oraz deportacje

<sup>1</sup> R.C. Lukas, *Zapomniany Holocaust. Polacy pod okupacją niemiecką 1939–1945*, Kielce 1995, s. 10; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1945. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998, s. 105–118; J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003, s. 131–167; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 560–561; C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 68–203.

<sup>2</sup> K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów*, s. 105. W systemie sowieckim być obszarnikiem znaczyło tyle co obelga, przekleństwo, oznaczało też z góry wyrok skazujący na śmierć; por.: W. Bonusiak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941 („Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”)*, Rzeszów 2006, s. 27–39, 107.

<sup>3</sup> R. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998; por.: H. Tukalski-Nielubowicz, *Pół wieku wspomnień. Wysadzony z siodła 1939–1945*, cz. 3, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Ossolineum), sygn. 15444/II, k. 9–10. Autor wspomina m.in. o opanowaniu przez miejscowych chłopów (bandy chłopskie) traktów wokół Pińska oraz o mordach na tamtejszym ziemiaństwie.

<sup>4</sup> A. Kwilecki, *Zagłada ziemiaństwa wielkopolskiego*, „Przegląd Zachodni” 1996, s. 129–136; *Ziemiaństwo wielkopolskie*, red. A. Kwilecki, Warszawa 1998; A. Łuczak, A. Pietrowicz, *Polityczne oczyszczanie gruntu. Zagłada polskich elit w Wielkopolsce (1939–1941)*, Poznań 2009. Prowadzono też na szeroką skalę grabież dóbr kultury zgromadzonych we dworach; A. Łuczak, *Utraczone decorum. Grabież dóbr kultury polskiego ziemiaństwa w Wielkopolsce w latach 1939–1945*, Warszawa–Poznań 2011.

<sup>5</sup> Zob. szerzej: W. Rutkowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003, s. 97–134; por.: W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1960.

(okupacja sowiecka)<sup>6</sup>. Ziemianie jako warstwa przetrwali jedynie na terenie Generalnego Gubernatorstwa<sup>7</sup>, choć i tutaj wielu z nich zostało wywłaszczonych lub poddanych eksterminacji<sup>8</sup>.

Zachowanie oraz objęcie wielkiej własności ziemskiej wieloma preferencjami<sup>9</sup> wynikało z uznania gospodarki folwarcznej za podstawę intensyfikacji rolnictwa w GG<sup>10</sup>. Zarówno polityka intensyfikacji, jak i koniunktura wojenna w rolnictwie<sup>11</sup> doprowadziły do radykalnej poprawy sytuacji ekonomicznej znacznej części majątków ziemskich, nawet mimo ich silnej eksploatacji po 1942 r.<sup>12</sup> Fakt ten stawał tamtejsze ziemiaństwo przed dużą odpowiedzialnością, aby nie tylko dawać schronienie i wsparcie swoim pobratymcom, ale uzyskane nadwyżki spożytkować również na cele dobroczynne względem reszty społeczeństwa, które w czasie wojny uległo pauperyzacji.

<sup>6</sup> Zob. szerzej: M. Giżewska, *Deportacje obywateli polskich z ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, w: *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1945)*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.

<sup>7</sup> Warto wspomnieć, że dwory i rezydencje miejskie stały się miejscem przetrwania dla wielu środowisk ziemiańskich z terenów przyłączonych do Rzeszy czy uchodźców ze strefy radzieckiej; zob.: J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 133; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów*, s. 215–224.

<sup>8</sup> Ogółem w GG około ¼ majątków przeszła pod zarząd niemiecki; zob.: W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1946, s. 297–299; C. Szczepańczyk, *Polityka okupanta wobec spółdzielczości wiejskiej w GG*, Warszawa 1978, s. 26; M. du Prel, *Das Deutsche Generalgouvernement Polen*, Krakau 1940, s. 25–253; K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, t. 1–2, Warszawa 1995.

<sup>9</sup> Między innymi preferencje podatkowe (degresja podatkowa), eksploatacyjne (mniejszy pobór siły roboczej, szytywne stawki płac) i dostawcze (maszyny, nawozy); zob.: C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna*, s. 258–276; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka*, s. 123–125. Por.: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Armia Krajowa (dalej: AK), sygn. 203/VII-28, k. 51; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Oddział VI Sztabu Głównego Wodza Naczelnego z lat 1940–1949 (dalej: Oddział VI Sztabu), sygn. 1777/90/471, k. 47; A. Łempicki, *Wspomnienia 1939–1945*, Ossolineum, sygn. 15362/II, k. 3; W. Karwacki, *Wspomnienia 1895–1980*, Ossolineum, sygn. 15436/II, k. 122–123; T. Zwierkowski, *Wspomnienia 1939–1967*, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), sygn. 9897/III, k. 31–32, 48–50, 53.

<sup>10</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 560; J. Gapys, M. Nowak, *Polityka niemieckich i radzieckich okupantów wobec polskiego ziemiaństwa w latach II wojny światowej*, „Roczniki Humanistyczne” 2009, t. 57, z. 2, s. 199–215; por.: W. Zaklika, *Wspomnienia. Ostatnie lata (1886–1958)*, t. 3: (1939–1958), Ossolineum, sygn. 15653/II, k. 13.

<sup>11</sup> W dużej mierze czarny rynek. AAN, Delegatura Rządu na Kraj 1939–1945 (dalej: Delegatura), sygn. 202/I-43, t. 1, k. 65–66; M. Biernacki, *Moje wspomnienia wiejskie 1942–1945*, AAN, Dzienniki i pamiętniki z okresu okupacji, sygn. 231/IV-2; CAW, Oddział VI Sztabu, sygn. 1777/90/471, k. 37; S. Turnau, *Pamiętnik z wojny 1939–1945*, Biblioteka Narodowa (dalej: BN), t. 3, sygn. 10571/3, k. 11, 22; t. 4, sygn. 10571/4, k. 15; T. Zwierkowski, *Wspomnienia*, k. 26, 28, 31, 33; H. Tukalski-Nielubowicz, *Pół wieku wspomnień*, cz. 3, t. 1, k. 106.

<sup>12</sup> Było to możliwe dzięki prowadzeniu, choć na mniejszą skalę niż wcześniej, polityki preferencji i różnych metod obrony ziemiaństwa przed eksploatacją (bojkot dostaw, łapówka, premie dostawcze itp.); J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 108–129.

Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie prywatnej akcji dobroczynnej ziemiaństwa polskiego prowadzonej w majątkach na terenie GG w latach 1939–1945<sup>13</sup>. Omówione zostaną różnorodne formy opieki oraz skala tego zjawiska ze wskazaniem uwarunkowań i czynników, które dawały asumpt do podjęcia działalności dobroczynnej. Ze względu na formułę wypowiedzi, będzie to raczej zarys problemu niż szczegółowe studium.

Bazę źródłową opracowania stanowią archiwalia (m.in. dokumentacja Rady Głównej Opiekuńczej 1939–1945, Delegatury Rządu na Kraj, Armii Krajowej), spuścizna pamiętnikarska ziemiaństwa (pamiętniki, wspomnienia i relacje). Najbardziej cenne okazały się dokumenty RGO. Ich zaletą jest fakt, że były tworzone na bieżąco, ponadto (zwłaszcza lustracje delegatur) miały za zadanie gromadzić informacje dotyczące całokształtu pracy opiekuńczej na terenie swego działania z podaniem konkretnych przykładów. Autor skorzystał też z dostępnej literatury przedmiotu, która raczej marginalnie traktuje o dobroczynności ziemiaństwa w latach 1939–1945<sup>14</sup>.

Okres II wojny światowej w okupowanej Polsce był czasem próby solidarności całego społeczeństwa polskiego. Polityka eksterminacyjna okupanta niemieckiego<sup>15</sup>, ukierunkowana na degradację biologiczną narodu i likwidację warstwy przywódczej (względnie odseparowanie jej od reszty narodu), była wyzwaniem rzuconym nie tylko czynnikiem rządowym<sup>16</sup> z racji sytuacji w kraju<sup>17</sup>, ale i społeczeństwu polskiemu. Dla przetrwania Polaków jako narodu ważna była postawa całej społeczności.

---

<sup>13</sup> Generalne Gubernatorstwo powstało 26 października 1939 r. i składało się początkowo z czterech dystryktów: krakowskiego, lubelskiego, radomskiego i warszawskiego, od 1941 r. dołączono dystrykt galicyjski; C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna*, s. 19–20.

<sup>14</sup> Nie sposób wymienić wszystkich prac z tego zakresu. Ograniczono się więc do najistotniejszych tytułów: *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985; *Ziemiaństwo polskie 1920–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1988; *Ziemianie polscy XX wieku. Życiorysy*, t. 1, Warszawa 1992; *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 1994; tamże, t. 3, Warszawa 1996; tamże, t. 4, Warszawa 1998; tamże, t. 5, Warszawa 2000; tamże, t. 6, Warszawa 2002; tamże, t. 7, Warszawa 2004; S. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996; W. Bniński, *Ziemianie z podziemia: „Uprawa” i „Express” Leon Krzczunowicz*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1971, t. 20; M. Żółtowski, *Tarcza Rolanda*, Kraków 1988; M. Rudziński, „Uprawa” vel „Tarcza”, w: *Dziedzictwo. Ziemianie polscy i ich udział w życiu narodu*, red. T. Chrzanowski, Kraków 1995, s. 259–277; K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego*; tenże, *Zagłada polskich Kresów*.

<sup>15</sup> Politykę zagłady prowadził również okupant radziecki. O sytuacji w strefie sowieckiej wspomniano tu incydentalnie, głównie w kontekście likwidacji ziemiaństwa; K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów*.

<sup>16</sup> Zob. choćby o działalności (również społecznej) struktur Polskiego Państwa Podziemnego: S. Salmonowicz, M. Ney-Krwawicz, G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 1999; T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000.

<sup>17</sup> Niemcy w swojej polityce dążyli do stłumienia wszelkich przejawów życia narodowego, społecznego i politycznego Polaków. W praktyce zlikwidowano polską administrację, rozwiązano polskie instytucje życia politycznego itp.; C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1963, s. 34–48.

Najistotniejsze z tej perspektywy było zachowanie zamożniejszej części społeczeństwa oraz elity majątkowej i intelektualnej Polski. Grupy te bowiem, rozporządzając określonym potencjałem ekonomicznym i najczęściej wysoką świadomością społeczną i narodową, mogły skutecznie przyjść z pomocą osobom potrzebującym. Ziemiaństwo z racji wysokiego statusu materialnego (w czasie wojny sytuacja ekonomiczna majątków radykalnie się poprawiła – o czym już wcześniej wspomniano) należało do szczególnie ważnego ogniwa w pracy opiekuńczej. Przedstawiciele sfer ziemiańskich w okresie okupacji nie stronili od pracy charytatywnej. Włączali się w działalność różnorodnych organizacji społecznych (kadra, świadczenia rzeczowe i finansowe): Polski Czerwony Krzyż<sup>18</sup>, Rada Główna Opiekuńcza<sup>19</sup>, „Caritas”<sup>20</sup>. Ponadto wspomagali podziemie zbrojne i prowadzili ograniczoną

<sup>18</sup> J. Gapys, *Zaangażowanie i ofiarność ziemiaństwa na rzecz PCK w dystrykcie radomskim w latach 1939–1945*, w: *Wiśń polska wobec wyzwań, przełomów i zagrożeń (XIX i XX w.). Materiały z konferencji naukowej*, Kielce, 21 listopada 2001 r., t. 1, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2002, s. 181–207; A. Pankowicz, *Polski Czerwony Krzyż w GG 1939–1945*, Kraków 1985; Z. Abramek, *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912–1951)*, Warszawa 2001, s. 133–145.

<sup>19</sup> Zob. szerzej: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985; J. Gapys, *Działalność społeczna ziemiaństwa w Radzie Głównej Opiekuńczej w dystrykcie radomskim 1939–1945*, w: *Lata wojny i okupacji (1939–1945)*, red. S. Piątkowski, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, t. 34, z. 3–4, s. 19–49; tenże, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa w latach 1939–1945 (na przykładzie dystryktu radomskiego)*, Kielce 2003, s. 204–246. Jak wspomina Tukalski-Nielubowicz, ziemianie traktowani byli przez RGO jako ośrodek zaopatrzenia materialnego; zob.: H. Tukalski-Nielubowicz, *Pół wieku wspomnień. ROM i ROP w Radomiu 1941–1942*, cz. 3, t. 2, Ossolineum, sygn. 15444/II, k. 13. Według obliczeń autora artykułu, na terenie GG w strukturach RGO działało społecznie ponad 350 ziemian, a kilkunastu współpracowało; zob. m.in.: AAN, Rada Główna Opiekuńcza (dalej: RGO), sygn. 704–801; Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Rada Główna Opiekuńcza-Polski Komitet Opiekuńczy Radom-Powiat 1940–1944 (dalej: RGO-PolKO Radom), sygn. 4–50; Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Doradca RGO na Okręg Krakowski 1939–1945 (dalej: Doradca na Kraków); Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Polski Komitet Opiekuńczy Lublin-Miasto 1940–1944 (dalej: PolKO Lublin), sygn. 1–16; Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APP), Rada Główna Opiekuńcza – zbiór szczątków z powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego 1939–1944 (dalej: RGO Piotrków), sygn. 1–9; APP Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (dalej: APT), Polski Komitet Opiekuńczy w Tomaszowie Mazowieckim 1940–1944 (dalej: PolKO Tomaszów Mazowiecki), sygn. 6–54; Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Polski Komitet Opiekuńczy w Busku 1940–1944 (dalej: PolKO Busko), sygn. 6–49. Wiele środowisk ofiarowywało na RGO pokaźne datki, niejednokrotnie jednak były one niewspółmierne do osiągniętych dochodów. Przykładowo PolKO Lublin-Miasto zebrał w ciągu trzech miesięcy (jesień 1941 r.) dobrowolnych ofiar w naturze na kwotę 3000 zł, z tego udział ziemian stanowił zaledwie 1,5%, świata pracy – 15%, właścicieli nieruchomości – 35%; zob.: AAN, RGO, sygn. 76, k. 42 i n. Nierzadko ziemianie na RGO opodatkowywali się ze swoich dóbr, np. w dystrykcie krakowskim była to kwota 1,50–3,00 zł w stosunku rocznym z ha; zob.: Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), Doradca Rady Głównej Opiekuńczej na Dystrykt Krakowski (dalej: Doradca RGO), sygn. Dokr. 12, k. 99, 183; Polska Akademia Umiejętności (dalej: PAU), Teki Lasockiego, sygn. 4196, k. 3, 5, 9.

<sup>20</sup> Zob. m.in. na temat zaangażowania ziemiaństwa w dzieło „Caritas” na terenie diecezji kieleckiej: Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Kurialne Ogólne (dalej: AKO), sygn. OE-2/4, Notatnik Charytatywny ks. Stanisława Borowieckiego, s. 1 i n.

działalność opiekuńczą w ramach ziemiańskiej konspiracyjnej organizacji „Uprawy” – „Tarczy” (pomoc inteligencji, tajne nauczanie)<sup>21</sup> oraz świadczyli pomoc indywidualnie w swoich majątkach<sup>22</sup>.

Zaangażowanie się ziemian w działalność charytatywną w okresie okupacji wynikało z różnorodnych czynników oraz uwarunkowań społecznych i historycznych. Do najistotniejszych trzeba zaliczyć motywy natury religijnej<sup>23</sup> i społecznej. Praca ziemianstwa na rzecz otoczenia była prostą konsekwencją statusu ekonomicznego wielkiej własności oraz roli, jaką wyznaczono obywatelom ziemskim w społeczeństwie polskim<sup>24</sup>. Ziemianstwo było wyrazicielem postawy solidaryzmu społecznego<sup>25</sup>, a z tym wiązała się praca na rzecz otoczenia. Dla wielu udział w akcji opiekuńczej miał wskazywać na przydatność ziemianstwa jako klasy społecznej oraz – poprzez solidaryzowanie się z biednymi – wyrugować z najniższych warstw społecznych sympatie komunistyczne. Dla innych pomoc świadczona na rzecz potrzebujących była również wyrazem dojrzałej postawy obywatelskiej i odpowiedzialności za los rodaków w tym krytycznym momencie (wzmacniana przez propagandę podziemia prołondyńskiego). Prasa konspiracyjna wzywała, szczególnie warstwy najzamożniejsze, do dzielenia się swoimi zasobami z osobami pokrzywdzonymi przez wojnę i ubogimi<sup>26</sup>. Po części też, przynajmniej dla niektórych, była misją społeczną,

---

<sup>21</sup> M. Żółtowski, *Tarcza Rolanda*; M. Rudziński, „Uprawa” vel „Tarcza”, s. 259–277; J. Gapys, *Wkład materialny ziemianstwa polskiego w czyn zbrojny Armii Krajowej w Okręgu „Jodla” (1939–1945)*, w: *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, G. Wieczorek, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 147–157; tenże, *Mity i fakty. Wzajemne relacje sfer ziemiańskich z Armią Krajową na przykładzie Okręgu Armii Krajowej „Jodla”*, w: *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 200–211.

<sup>22</sup> Przykładowo ziemianstwo, wraz z zamożnym włościaństwem, w powiecie miechowskim (dystrykt krakowski) przyjęło do swoich dworów 190 dzieci oraz wspomagało finansowo osiem sierocińców; AAN, RGO 1939–1945, sygn. 527, k. 6. Ziemianie m.in. udzielali schronienia, organizowali przytulki, ochronki, przedszkola, wydawali żywność i ziemiopłody dla potrzebujących, prowadzili kuchnie dla najbiedniejszych oraz wspomagali finansowo otoczenie; AAN, RGO, sygn. 704–801.

<sup>23</sup> Jednym z wyznaczników religijności i przywiązania do kościoła było miłosierdzie wobec ubogich i świadczenia na rzecz kościoła; zob.: M.B. Markowski, *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993, s. 155–166; J. Gapys, *Religijność i jej przejawy w życiu ziemianstwa polskiego w dystrykcie radomskim 1939–1945*, w: *Z życia religijnego szlachty i ziemianstwa polskiego między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku. Studia*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2014, s. 171–187.

<sup>24</sup> Zob. szerzej: *Zarys programu społecznego ziemianstwa*, Warszawa 1939.

<sup>25</sup> W. Mich, *Ideologia polskiego ziemianstwa 1918–1939*, Lublin 2000, s. 324–350. Podczas okupacji również dyskutowano na temat społecznej roli ziemianstwa w okresie wojny i po wyzwoleniu; J. Gapys, *Polityczne koncepcje ziemianstwa i jego stosunek do najistotniejszych wydarzeń społeczno-politycznych na przykładzie dystryktu radomskiego w latach 1939–1945*, „Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne”, Kielce 2002, t. 3, s. 261–283.

<sup>26</sup> AAN, Prasa konspiracyjna 1939–1945, *Solidarność narodowa*, „Polska Walcząca” 1940, nr 19 z 5 października, k. 6; tamże, 1941, nr 4 z 8 marca, k. 8; J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemianstwa*, s. 199–204.

którą na nich nałożyła wojna i okupacja<sup>27</sup>, po części również kontynuacją działalności społecznej z lat dwudziestolecia międzywojennego<sup>28</sup>.

Ziemiaństwo polskie w GG w swoich dobrach prowadziło wiele różnorodnych inicjatyw, które były finansowane z dochodów majątków. Do najważniejszych prywatnych przedsięwzięć opiekuńczych należała pomoc wysiedlonym (zarówno krewni, jak i przydzieleni z urzędu), finansowa i rzeczowa (m.in. zapomogi, pomoc medyczna), żywnościowa (zorganizowana w punkty wydawania żywności lub kuchnie). Ziemiaństwo wspierało także dzieci i osoby starsze poprzez prowadzenie przytułków dla starców oraz sierocińców, ochronek i dożywianie dzieci miejskich (głównie z Warszawy). Ważną inicjatywą ze względów społecznych była też pomoc świadczona spauperyzowanej inteligencji<sup>29</sup> oraz mniejszości żydowskiej. Na podstawie źródeł (często fragmentarycznych i ogólnikowych) trudno jest precyzyjnie i jednoznacznie wskazać zasięg i skalę tych akcji. Można jednak pokusić się o zarysowanie pewnych kierunków czy tendencji jakie zaistniały w środowisku ziemiańskim. Poniżej ukazano najbardziej reprezentatywne przykłady tej pomocy.

Najwcześniej i najliczniej ziemiaństwo polskie włączyło się w akcję niesienia pomocy uchodźcom i wysiedlonym przez okupanta niemieckiego oraz uciekinierom ze strefy radzieckiej. Z reguły wysiedleni (rzadziej uchodźcy) byli przydzielani do konkretnych majątków przez gminę przy współpracy placówek terenowych RGO, czasem przy aktywnym udziale przedstawicieli sfer ziemiańskich<sup>30</sup>. W pierwszej kolejności ziemiaństwo przyjmowało do swoich siedzib najbliższą rodzinę i dalszych krewnych (w tym przypadku była to spontaniczna akcja). Najczęściej zapewniano im pełne utrzymanie (lokal i wyżywienie) bądź pracę w majątku. Przyjmowano też do towarzystwa. Jak wskazują źródła, jedynie stosunkowo niewielki odsetek dworów w skali całego GG w jakimś momencie wojny nie gościł nikogo z rodziny. Do takich środowisk należały m.in. społeczności ziemiańskie zamieszkujące w powiecie białkopodlaskim (gm. Kadeń)<sup>31</sup>, nowosądeckim (gm. Chełmiec)<sup>32</sup>, kieleckim

<sup>27</sup> S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*, t. 7, sygn. 10571/7, k. 187–188; M. Bobrzyńska, *Życie zmiennym jest. Pamiętnik z lat 1900–1958*, t. 3: 1939–1945, Ossolineum, sygn. 13533/II, k. 10.

<sup>28</sup> W Polsce w 1937 r. istniało 1040 sensu stricto fundacji i stowarzyszeń opiekuńczych; AAN, Ministerstwo Opieki Społecznej 1919–1939 (dalej: MOS), sygn. 261, k. 1–5; W. Mich, *Etos ziemiański w działalności Związku Ziemiańców w Warszawie*, „Dzieje Najnowsze” 1987, R. 19, z. 3; K. Jasiewicz, *Fundacje ludzi średniej fortuny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku w świetle akt byłego Ministerstwa Opieki Społecznej*, „Studia Historyczne” 1993, z. 1; tenże, *Polityka fundacyjna w II RP*, „Polityka Społeczna” 1990, nr 2. Por.: K. Jedynak, *Działalność dobroczynna ziemiaństwa w centralnych województwach II Rzeczypospolitej w latach 1918–1939*, Kielce 2013 (praca doktorska, promotor M. Przeniosło).

<sup>29</sup> Autor artykułu nie ma tutaj na uwadze tajnego nauczania; była to raczej forma pracy społecznej niż dobroczynnej, zwłaszcza że w wielu wypadkach korzystała z niej także młodzież ziemiańska; J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 281–282.

<sup>30</sup> Na początku sfery ziemiańskie w GG z entuzjazmem przyjmowały wysiedlonych. Wraz z przedłużaniem się okupacji i narastaniem sprzeczności stygł i zapalał właścicieli majątków; zob.: tamże, s. 241–242. Por. też: AAN, AK, sygn. 203/XII-18, k. 2 i n.

<sup>31</sup> AAN, RGO, sygn. 735, k. 104.

<sup>32</sup> AAN, RGO, sygn. 723, k. 46.

(gm. Daleszyce, Korzecko, Nowa Słupia, Szczecno)<sup>33</sup>, grójeckim (gm. Belsk, Kobylin)<sup>34</sup> i niektóre gminy w powiecie opatowskim<sup>35</sup>. Podobne konstatacje zawiera spuścizna pamiętnikarska ziemian<sup>36</sup>, z której dowiadujemy się, że zdecydowana większość właścicieli ziemskich przyjęła krewnych do swoich siedlisk. Były dwory, które w czasie wojny gościły pojedyncze osoby, najczęściej jednak przyjmowano całe rodziny. Oto kilka przykładów. W majątku Kroczew (własność Marii Rutkowskiej, pow. iłżecki) w czasie wojny mieszkała Kamila Laval oraz siostra Marii – Wanda z Torunia<sup>37</sup>. W Winiarach (własność pp. Targowskich, pow. opatowski) przez cały okres okupacji gościła rodzina Zembruskich<sup>38</sup>. W majątku Karola i Marii Poźniaków (pow. radomski) przebywało kilka osób z rodziny<sup>39</sup>. Wanda Żychlińska po usunięciu jej z majątku Dybylin (pow. lipnowski) schroniła się u krewnych w Grotowicach (pow. rawski)<sup>40</sup>. W Gierczycach (pow. opatowski) okupację spędziły panie Skarżyńska z domu Kossak, Wołowska i Karwicka z dziećmi<sup>41</sup>. U siostry Zofii Popławskiej w Krasowie (pow. tarnowski) przez pewien czas zamieszkiwała Maria Dzierzbicka z rodziną<sup>42</sup>. Kazimierz Wilski w czasie wojny gościł w dobrach rogowskich (pow. piotrkowski) kilka osób z rodziny<sup>43</sup>. W Starej Wsi (własność pp. Marsów) koło Limanowej w czasie wojny przebywało kilka rodzin wysiedlonych z zachodniej Polski i uciekinierów z Kresów Wschodnich<sup>44</sup>, natomiast w Mikulicach (pow. przeworski) gościło kilka osób z rodziny<sup>45</sup>. To tylko wybrane przykłady z obszernej listy majątków, które udzieliły schronienia swoim krewnym. W większości przypadków gospodarze zapewniali bezpłatne utrzymanie. Lokalnie w niektórych rejonach GG we dworach przebywało znacznie więcej krewnych. Źródła taką sytuację odnotowały w gminie Komorniki (pow. grójecki), gdzie w kilku majątkach zamieszkiwało około 35 osób z rodziny<sup>46</sup>.

<sup>33</sup> AAN, RGO, sygn. 759, k. 64, 114, 138.

<sup>34</sup> AAN, RGO, sygn. 780, k. 113, 132.

<sup>35</sup> S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*, BN, cz. 2, t. 1, sygn. 10703/1, k. 129, 201.

<sup>36</sup> Zob. m.in.: A. Łempicki, *Wspomnienia*, k. 7; S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*, t. 2, sygn. 10571/2, k. 79; T. Czaplicki, *Szlacheckie ostatki. Dwudziestowieczna opowieść polskiego ziemianina*, Warszawa 2000, s. 23–24; *Franciszka Starowiejskiego opowieść o końcu świata pisała Krystyna Uniechowska*, Warszawa 1994, s. 55–57.

<sup>37</sup> M. Rutkowska, *Wspomnienia o mojej matce Janinie Czaplińskiej*, BN, sygn. III 10058, akc. 7790, k. 86.

<sup>38</sup> J. Targowski, *Ankieta ostatniego szwoleżera*, BN, sygn. 12816, k. 194–195.

<sup>39</sup> *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 5, s. 136.

<sup>40</sup> Tamże, s. 199.

<sup>41</sup> A. Łempicki, *Wspomnienia*, k. 7.

<sup>42</sup> *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 3, s. 47.

<sup>43</sup> Tamże, t. 2, s. 137.

<sup>44</sup> M. Chorążki, *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1919–1945*, Kraków 2010, s. 120.

<sup>45</sup> S. Turnau, *Zapiski. Zbiory prywatne rodziny Turnauów*, Kraków 1985, s. 27.

<sup>46</sup> AAN, RGO, sygn. 780, k. 60.

Obok krewnych ziemianie udzielali we dworach schronienia osobom z własnej sfery<sup>47</sup> oraz spoza niej, głównie inteligencji. Osobną kategorię stanowili wysiedleni chłopcy czy robotnicy, którzy lokowani byli poza dworem, z reguły w czworakach lub w przystosowanych do tego budynkach inwentarskich. Właściciele majątków, co sami zresztą przyznawali, w doborze wysiedlonych kierowali się kryterium pochodzenia oraz ich statusem społecznym<sup>48</sup>. Dlatego nie może dziwić fakt, że wysiedleni ziemianie stanowili w siedzibach dworskich jedną z najliczniejszych grup. Przykładowo w powiecie opatowskim już na początku 1940 r. rozlokowanych było blisko 40 ziemian. W majątku Usarzów – własności Marii i Jana Jabłońskich – w latach wojny schronienie znalazło około 20 osób pochodzenia ziemiańskiego. W powiecie iłżeckim przebywało 20 rodzin, w tym 10 mieszkało w majątku Krzyżanowice. Po kilka osób zamieszkiwało w majątkach w powiecie jędrzejowskim u pp. Rudzińskich (Słupia), Wielowieyskich (Lubcza), Różyckich (Opatkowiec), Laskowskich (Stanowiska) i Potockich (Chrzastów)<sup>49</sup>. Zofia hr. Wodzicka gościła w dobrach kościelniczych (pow. krakowski) kilku krewnych ze strefy sowieckiej<sup>50</sup>. W niektórych rejonach organizowano nawet ośrodki pomocy dla ziemian, jak np. w majątku Radoryż w powiecie radzyńskim (utrzymywany z datków okolicznych dworów). Do połowy 1942 r. przebywało tam ponad 50<sup>51</sup> ziemian pochodzących spoza GG. Dokonując ostrożnych szacunków na podstawie rozproszonych i fragmentarycznych źródeł<sup>52</sup> można stwierdzić, że statystyczny dwór w GG przyjął w okresie okupacji co

<sup>47</sup> W połowie listopada 1939 r. w Krakowie z inicjatywy miejscowych ziemian powstał Komitet Pomocy dla Ziemian i Rolników, który początkowo zajmował się żołnierzami polskimi w obozach jenieckich na Dębiu i w Łobzowie. Następnie, wraz z postępującą realizacją niemieckiej polityki wysiedleńczej, koordynował akcję rozmieszczania po dworach (prawie na całym obszarze GG) uchodźców oraz wysiedlonych właścicieli ziemskich i rolników. Według ustaleń Bogdana Krolla, do połowy kwietnia 1940 r. komitet ogółem ulokował we dworach lub zapewnił pracę 369 osobom, w tym 272 obywatelom ziemskim, 32 ich pracownikom, 3 chłopom małorolnym i 62 innym osobom. Udzielił też zapomóg materialnych na sumę 22 tys. zł, uzyskanych głównie z datków ziemian; zob.: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza*, s. 44.

<sup>48</sup> Tak o tym pisał Tadeusz Zwierkowski: „Jeżeli jednak znalazł się we dworze jakiś pokój, to jeszcze wyłaniała się kwestia czy rodzina wysiedlona zasługuje pod względem moralnym na wpuszczenie jej do mieszkania”; T. Zwierkowski, *Wspomnienia*, k. 34. Por.: H. Jakowska, *Wspomnienia z lat 1898–1962*, BJ, sygn. 9892/III, k. 92–93; J. Niewińska-Zaborowska, *Odpowiedź na ankietę*, Warszawa (II 2000).

<sup>49</sup> Zob. szerzej: J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 141, 154.

<sup>50</sup> *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 1, s. 11–12.

<sup>51</sup> AAN, RGO, sygn. 748, k. 187.

<sup>52</sup> Przeważnie na bazie wykazów wysiedlonych sporządzonych przez działaczy i pracowników RGO. Takie wykazy (choć niekompletne) zachowały się dla powiatów: jędrzejowskiego, radomskiego, tomaszowskiego, sanockiego i hrubieszowskiego; zob.: AAN, RGO, sygn. 1033, k. 14–15; sygn. 1037, k. 6, 25–27; sygn. 1044, k. 3–14; sygn. 1045, k. 130–131; sygn. 1047, k. 31–41. Dane te (co do średniej liczby wysiedlonych krewnych we dworze) potwierdzają byli właściciele ziemscy w swoich relacjach; zob.: J. Chranowski, *Odpowiedź na ankietę*, Paryż (II 2000); J. Bojanowski, *Odpowiedź na ankietę*, Gozdnicza (II 2000); T. Życzkowska, *Odpowiedź na ankietę*, Kraków (I 2000) oraz w pamiętnikach i wspomnieniach (zob. przypis 37).



najmniej 2–4 osoby ze sfer ziemiańskich (krewni i osoby obce). Dawało to w skali całego GG co najmniej kilka tysięcy osób pochodzących z tego środowiska.

Jeszcze trudniej jest wskazać liczbę osób z innych sfer (inteligencja, kręgi urzędnicze, robotnicy czy chłopstwo), które znalazły schronienie bądź to we dworach, bądź na folwarku. Ich status nie był równy, niższe warstwy najczęściej otrzymywały jedynie bezpłatne mieszkanie (w obrębie folwarku), niekiedy też i pracę, pełne utrzymanie należało do rzadkości. Inteligencja, głównie kadra profesorska i nauczycielska, w zamian za pobieraną przez dzieci czy młodzież ziemiańską naukę miała zapewniony wyższy standard życia i na ogół zamieszkiwała we dworze z gospodarzami (nierazko wyżywienie musieli organizować we własnym zakresie)<sup>53</sup>, choć nie zawsze utrzymywano z nimi zażyłe stosunki<sup>54</sup>. Podobny status mieli przedstawiciele sfer urzędniczych (przede wszystkim pracownicy administracji majątku) oraz kręgi artystyczne<sup>55</sup>. W skali całego GG trudno określić rozmiar tej pomocy, jednak na podstawie dostępnych przekazów można wskazać te jednostki i środowiska, które w tym względzie przodowały. Na terenie dystryktu radomskiego wyróżniali się przedstawiciele sfer ziemiańskich z powiatów: radomszczańskiego, tomaszowskiego, opatowskiego, buskiego i jędrzejowskiego. W powiecie tomaszowskim (gm. Regnów) sześć majątków przyjęło na pełne utrzymanie 23 osoby dorosłe i 15 dzieci. Osiem majątków w gminie Góra pod dach przyjęło siedem rodzin (około 30 osób)<sup>56</sup>. W powiecie buskim (gm. Oleśnica i Solec-Zdrój) gościło u ziemian 10 osób<sup>57</sup>, natomiast dwory w kilku gminach powiatu opatowskiego przyjęły około 100 osób<sup>58</sup>. Na przykład majątek Krzyżanowice przygarnął 10 rodzin wysiedlonych<sup>59</sup>. Kilkanaście rodzin znalazło tymczasowe schronienie na okres wojny w Lubczy (majątek Wielowieyskich w pow. jędrzejowskim). W październiku 1944 r. właściciele tych dóbr przyjęły 100 osób wysiedlonych z Warszawy<sup>60</sup>, ponadto przez kilka lat gościli u siebie kilkanaście osób z poznańskiego, którym również zapewniano pełne utrzymanie<sup>61</sup>. W tym samym powiecie Michał ks. Radziwiłł z Nagłowic świadczył pomoc kilkudziesięciu osobom z Wielkopolski<sup>62</sup>. W powiecie radomszczańskim na czele

<sup>53</sup> M. Chorążki, *Ziemianie wobec wojny*, s. 131–136.

<sup>54</sup> Były jednak przypadki, i to wcale nierzadkie, że inteligencję zapraszano do wspólnego życia towarzyskiego we dworach, jak np. w Iwoniczu (własność Załuskich); A. Kwilecki, *Zalusczy w Iwoniczu*, Kórnik 1993, s. 261–262.

<sup>55</sup> H. Jakowska, *Wspomnienia*, k. 92–94; W. Karwacki, *Wspomnienia*, k. 122, 131–132.

<sup>56</sup> APT, PolKO Tomaszów Mazowiecki, sygn. 25, [b.p.]; sygn. 45, k. 12; AAN, RGO, sygn. 774, k. 104–105, 226–227.

<sup>57</sup> AAN, RGO, sygn. 752, k. 98–100, 110.

<sup>58</sup> J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 141, 155, 243.

<sup>59</sup> J. Chrzanowski, *Odpowiedź na ankietę*, Paryż (II 2000).

<sup>60</sup> H. Tukalski-Nielubowicz, *Pół wieku wspomnień [...] Jędrzejów 1943–1945*, Ossolineum, cz. 3, t. 4, k. 217; *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 4, s. 153.

<sup>61</sup> H. Tukalski-Nielubowicz, *Pół wieku wspomnień [...] Jędrzejów 1943–1945*, k. 173, 209; *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 4, s. 153.

<sup>62</sup> Tamże, s. 104; por.: H. Tukalski-Nielubowicz, *Pół wieku wspomnień [...] Jędrzejów 1943–1945*, k. 173 i n.

tej statystyki stał Jan Biedrzycki, który w swoich włościach (Sekursko) przez okres wojny gościł 65 wysiedlonych z różnych środowisk<sup>63</sup>. Również właściciele ziemscy w powiecie koneckim (gm. Ruda Małeniecka) zapewnili mieszkanie na okres kilku lat 14 osobom<sup>64</sup>. Były jednak w tym dystrykcie obszary, gdzie ziemianie niewiele interesowali się losami wysiedlonych, jak np. kilka gmin w powiecie kieleckim (Korzeczo, Nowa Słupia, Szczecno, Daleszyce, Mniów i Skarżysko-Kamienna)<sup>65</sup>.

W dystrykcie krakowskim do najofiarniejszych środowisk niosących pomoc wysiedlonym można zaliczyć ziemian z powiatów: miechowskiego, tarnowskiego, dębickiego i nowotarskiego. W powiecie dębickim przez Grębów, majątek Seweryna i Teresy Dolańskich (wieloletni działacze i ofiarodawcy na rzecz RGO), w okresie okupacji przewinęło się ponad 200 wysiedlonych osób z różnych warstw społecznych<sup>66</sup>. W sześciu majątkach w powiecie miechowskim przyjęto na pełne utrzymanie lub częściowe (jedynie mieszkanie) 22 rodziny (109 osób). Z kolei na terenie gmin: Gruszów, Kowala, Kroczyce, Minoga, Nieszków i Sancygniów (tutaj pełne utrzymanie) dwory przyjęły około 115 wysiedlonych<sup>67</sup>. Rekordzistą w tym względzie był Bogusław Kleszczyński, który w swoich folwarkach Rędziny i Skrzyszowice w okresie kilku lat wojennych gościł ponad 80 wysiedlonych z Wielkopolski<sup>68</sup>. W powiecie nowotarskim w gminie Bystra folwarki przygarnęły 14, a chłopci aż 430 osób<sup>69</sup>. Ziemianie mieszkający w powiecie tarnowskim w gminie Szczurowa byli społecznością o wysokim stopniu uspołecznienia. Do swoich domostw przyjęli (dwór i zabudowania folwarczne) blisko 150 osób z poznańskiego, natomiast w chatach chłopskich znalazło się miejsce dla 248<sup>70</sup>. Na terenie gmin: Ryglisce, Lisia Góra, Klikawa, Radłów, Wierzchosławice i Wojnicz przebywało w majątkach ponad 70 osób<sup>71</sup>.

W dystrykcie warszawskim w niektórych regionach powiatów sochaczewskiego (gm. Chodaków, Milanówek, Skuły), sokołowskiego (gm. Jabłonna) i łowickiego (gm. Nieborów<sup>72</sup>) ziemiaństwo nie włączyło się do ogólnonarodowej akcji pomocy wysiedlonym. Obok tych negatywnych przykładów znalazły się dwory zapełnione wysiedlonymi i uchodźcami. W powiecie mińskim (gm. Pustelnik-Dęby) w majątku Krubki (własność pp. Arkuszewskich) bezpłatne mieszkanie znalazło 19 osób<sup>73</sup>,

<sup>63</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 1, s. 13.

<sup>64</sup> AAN, RGO, sygn. 760, k. 43–36.

<sup>65</sup> AAN, RGO, sygn. 759, k. 12, 30–33, 64, 98, 114, 127, 138.

<sup>66</sup> AAN, RGO, sygn. 704, k. 76–77, 271, 370–373; sygn. 705, k. 90–91, 154–155; *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 3, s. 42.

<sup>67</sup> AAN, RGO, sygn. 718, k. 6–8, 51, 56, 114–116, 123–125; sygn. 719, k. 122a; sygn. 720, k. 25a.

<sup>68</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 3, s. 84.

<sup>69</sup> AAN, RGO, sygn. 725, k. 187.

<sup>70</sup> AAN, RGO, sygn. 732, k. 177.

<sup>71</sup> Tamże, k. 94, 121, 159, 187; sygn. 733, k. 57, 199.

<sup>72</sup> Warto wyjaśnić, że w Nieborowie, majątku Radziwiłłów, zamieszkiwało 10 wysiedlonych; zob.: AAN, RGO, sygn. 783, k. 88.

<sup>73</sup> W czasie wojny przewinęło się w sumie przez folwark około 50 osób wysiedlonych; zob.: *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 1, s. 5.

a 10 wysiedlonych zamieszkało w innych dobrach (Olesin Duży). Na terenie gm. Guzów (pow. sochaczewski) w majątkach otrzymało schronienie ponad 50 ludzi. W Siennicy, na obszarze tego samego powiatu, z bezpłatnej kwatery we dworach i częściowego wyżywienia korzystało 77 osób<sup>74</sup>.

Na obszarze dystryktu lubelskiego liczbą wysiedlonych osób przebywających w dobrach ziemiańskich wyróżniał się powiat puławski, a szczególnie gmina Garbów. W trzech majątkach (Garbów, Leśce i Piotrowice) pomieszkiwało 112 osób. W Kamionce (pow. lubelski) w pałacu ordynacji kozłowieckiej hr. Zamoyskiego ulokowano 72 wysiedlonych i uchodźców z różnych stron Polski. W Klemensowie, innym folwarku ordynacji, umieszczono 40 rodzin (ok. 150 osób). W gminie Sobibór (pow. chełmski) przygarniętych przez ziemian zostało 16 osób. Trzynaście rodzin wysiedlonych (ok. 40 osób) znalazło swoje domy na czas wojny w majątkach znajdujących się w obrębie gm. Rudnik (pow. krasnostawski). W folwarku Wojcieszków (pow. radzyński) zamieszkało 15 wysiedlonych<sup>75</sup>. Obok tej ofiarności dokumentacja archiwalna podaje przykłady obojętności środowiska ziemiańskiego na los ludzi, którzy stracili swe domy podczas zawieruchy wojennej. Do tej grupy możemy zaliczyć właścicieli ziemskich z powiatu białskopodlaskiego (gm. Kadeń) oraz chełmskiego (gm. Świerże, Turka)<sup>76</sup>.

Trudno jest na bazie zachowanej statystyki ustalić liczbę wszystkich wysiedlonych, którzy znaleźli mieszkanie czy wyżywienie, względnie pełne utrzymanie we dworach i w folwarkach. Jedyne szacunkowo można podać, że średnio w jednym majątku przebywało od kilku do kilkunastu osób wysiedlonych (z tego 2–4 ze środowiska ziemiańskiego). Wydaje się, że nawet ostrożne szacunki mogą nie oddawać w pełni tamtej rzeczywistości, dlatego też poniżej przedstawiona zostanie statystyka, co do której nie ma żadnej wątpliwości.

Zestawienia RGO z 1941 r. podają też dane ogólniejsze. Według tego źródła w chatkach i dworach ziemiańskich z opieki pełnej lub częściowej (tylko mieszkanie) korzystało ponad 200 tys. wysiedlonych. Koszt ich utrzymania wyniósł około 6 mln zł miesięcznie (1 zł dziennie)<sup>77</sup>. Odwołując się do wcześniej przywołanych danych, z których wynika, że około 1/3 uchodźców i wysiedleńców zamieszkiwała dwory, można przyjąć, że z tych 200 tys. szukających schronienia na wsi, około 20–30 tys. przebywało w czasie wojny w majątkach ziemiańskich.

Ziemiaństwo polskie, pozostając w zgodzie z własną tradycją, w czasie wojny i okupacji świadczyło też we dworach pomoc dla najbliższego otoczenia. Dwór przez całe dziesięciolecie był ośrodkiem pomocy rzeczowej, finansowej i medycz-

<sup>74</sup> AAN, RGO, sygn. 786, k. 112; sygn. 795, k. 21, 161, 228, 302; sygn. 797, k. 157.

<sup>75</sup> AAN, RGO, sygn. 742, k. 49; sygn. 745, k. 87; sygn. 747, k. 77; sygn. 748, k. 191; sygn. 750, k. 57.

<sup>76</sup> Było to tym bardziej gorszące dla otoczenia, że chłopci np. w gm. Świerże przyjęli do swoich domów 164 osoby, w gm. Turka – 146; zob.: AAN, RGO, sygn. 735, k. 138; sygn. 739, k. 193, 228.

<sup>77</sup> AAN, Zbiór dr Uhmy, sygn. 62, k. 7; APK, Polski Czerwony Krzyż – Okręg Kielecki, sygn. 52, k. 66, 76.

**Tabela. Ludność wysiedlona korzystająca z mieszkania i wyżywienia we dworach i chatach chłopskich w niektórych powiatach GG w 1941 r.**

Powiat	Ludność wysiedlona	
	dwory	chaty chłopskie
Chełm	817	2998
Zamość	498	3370
Puławy	1521	8214
Jarosław	114	516
Radom	1500	
Skierniewice	1600	

Źródło: Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, Teki Romana Lasockiego, sygn. 4193, k. 83; Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Pińczowie, Polski Komitet Opiekuńczy w Busku, sygn. 14, k. 8.

nej dla osób z otoczenia wiejskiego. Rola ta wynikała z uwarunkowań społecznych i historycznych, które narzuciły ziemiaństwu model paternalistycznego postrzegania i kontaktowania się ze światem zewnętrznym, głównie ze środowiskiem wiejskim<sup>78</sup>. W okresie okupacji sytuacja ta w zasadzie nie uległa większym przeobrażeniom. Wobec depopulacyjnej polityki okupanta niemieckiego, do tradycyjnej „klienteli” (robotnicy rolni, folwarczni, okoliczni bezrolni i małorolni chłopi, czasem żebracy) dołączyły nowe grupy. Była to często spauperyzowana inteligencja – nierzadko zamieszcowa, bezrobotni robotnicy, ukrywający się Żydzi czy wysiedleni. W pewnym sensie pomoc ta traktowana była jako walka na froncie wewnętrznym o przetrwanie narodu<sup>79</sup>.

Bardzo cenną (wobec wysokich kontyngentów, reglamentacji żywności i drożyzny) inicjatywą ziemian było organizowanie po dworach akcji dożywiania. W majątkach urządzano m.in. kuchnie, punkty dożywiania czy punkty wydawania suchego prowiantu. Najczęściej korzystała z tego typu pomocy spauperyzowana okoliczna ludność, chociaż niekiedy i wysiedleni mieszkający we dworach czy u miejscowych chłopów. Bazując na zebranej dokumentacji<sup>80</sup> pośrednio można wywnioskować, że

<sup>78</sup> M. Mich, *Ideologia polskiego ziemiaństwa*, s. 324–350; por. też: W. Auleytner, *Spotkania i rozstania*, 1996, BN, sygn. akc. 15112, k. 32–36.

<sup>79</sup> Zob. na temat kwantyfikacji postaw i zachowań społeczeństwa polskiego oraz rodzącej się w okresie II wojny światowej wspólnoty prześladowanych czy potem walczących; zob.: J. Chrobaczyński, *Dyskusje i polemiki. Z problematyki postaw i zachowań społeczeństwa okupowanej Polski (1939–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 1989, R. 21, z. 2.

<sup>80</sup> Informują nas o tym zarówno źródła archiwalne, jak i pamiętnikarstwo ziemiańskie; por.: AAN, Delegatura, AK; CAW, Oddział VI Sztabu; S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*, sygn. 10571/7, t. 7, k. 19–20; F. Starowiejski, *Opowieść o końcu świata*, s. 60; B. Niemierowska-Szczepańczyk, *Z przeżyć okupacyjnych na ziemi opoczyńskiej. Zapiski – wspomnienia – relacje*, Łódź 1990, s. 13–14, 16–17, 27, 122; A. Kwilecki, *Zalusczy w Iwoniczu*, s. 256 i n.; J. Targowski, *Wspomnienia*, Kraków 1997, s. 81 i n.; *Ziemiaństwo XX wieku*, t. 1–7.

pomocy rzeczowej (żywność w postaci zboża, mąki czy chleba, najczęściej w niewielkich ilościach) udzielał w okresie wojny prawie każdy majątek. Zdarzały się jednak i folwarki głucho na potrzeby otoczenia. Nie w każdym majątku funkcjonowały kuchnie czy punkty rozdziału żywności, nie każdy też ziemianin prowadził tego typu akcję na szeroką skalę. Źródła odnotowują fakt istnienia w niektórych dobrach ziemiańskich kuchni czy punktów dożywiania. Było to zjawisko, którego skalę trudno dokładnie określić, typowe jednakże dla wszystkich środowisk ziemiańskich terenu GG. Najchętniej kuchnie uruchamiali ziemianie z dystryktu krakowskiego i warszawskiego, z kolei właściciele ziemscy w dystrykcie radomskim i lubelskim tworzyli punkty dożywiania lub punkty wydawania żywności.

Najaktywniejsze pod tym względem było ziemiaństwo w dystrykcie krakowskim. Jedną z największych w kraju kuchni dla biednych prowadził w swoich włościach Alfred hr. Potocki z Łańcuta (pow. jarosławski). Kuchnia w Łańcutie od początku okupacji do połowy prawie 1944 r. wydawała 500 obiadów dziennie. Korzystali z niej głównie wysiedleni, ale również miejscowa biedota. Podobną inicjatywę podjął Andrzej ks. Sapięha z dóbr żurawickich koło Jarosławia. W tym przypadku nie udało się jednakże ustalić więcej szczegółów<sup>81</sup>. Na terenie dystryktu krakowskiego działało jeszcze osiem kuchni bądź stałych punktów pomocy żywnościowej dla biednych. Kuchnia dla dzieci (częściowo odpłatna – 10 gr) prowadzona była przez właścicieli Witkowic (pow. dębicki). Jednorazowo wydawano 50 obiadów. Punkt żywnościowy w Tarnobrzegu uruchomiony przez właściciela dóbr hr. Tarnowskiego dożywiał 15 osób dziennie. Do połowy 1941 r. w Juszczykach koło Krakowa prowadzona była z zasobów majątku kuchnia dla potrzebujących, prawdopodobnie dla kilkunastu osób. Dwór w Drogini (pow. krakowski) dożywiał przez kilka lat (z półroczną przerwą) 26 dzieci w wieku 7–14 lat. Na dziecko przypadało pół litra pożywej zupy (zużywano 5 kg mięsa tygodniowo). Dwory w Krasnym Potoku i Chełmcu (pow. nowosądecki) systematycznie wydawały suchy prowiant potrzebującym. Podobnie było w Hoczwi (pow. sanocki). Szeroką pomoc żywnościową dla biednych (prawdopodobnie punkt rozdziału prowiantu) w swoich dobrach świadczył też Bogusław Kleszczyński z Radziemiec (pow. miechowski)<sup>82</sup>.

Podobnie i kręgi ziemiańskie w dystrykcie warszawskim, choć nie z takim rozmachem, koncentrowały się przede wszystkim na prowadzeniu własnym sumptem kuchni dla biednych. W powiecie grójeckim właściciel majątku Błędów uruchomił w 1940 r. kuchnię, która wydawała 20 darmowych obiadów dla wysiedlonych rozlokowanych poza obrębem tych włości. W majątku Żelazna (pow. skierniewicki) przez okres wojny prowadził punkt dożywiania inny ziemianin Aleksander Mazaraki. Przeznaczony był on dla miejscowej spauperyzowanej ludności oraz wysiedlonych (w tym dla 50 dzieci z Zamojszczyzny). Ogółem dziennie dożywiano w majątku 150

<sup>81</sup> AAN, RGO, sygn. 1946, k. 281; A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001, s. 46.

<sup>82</sup> AAN, RGO, sygn. 704, k. 313–316, 346; sygn. 710, k. 159; sygn. 712, k. 159; sygn. 723, k. 46; sygn. 730, k. 21; *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 3, s. 84.

osób. W pałacu (majątek Stara Wieś) Franciszek ks. Radziwiłł zorganizował kuchnię dla 50 osób<sup>83</sup>.

Rozdawnictwem żywności zajmowali się głównie ziemianie w dystrykcie radomskim<sup>84</sup>. Najszerszą akcją żywnościową prowadził Wojciech Gumowski z Sieradowic (pow. kielecki). Przez prawie całą okupację funkcjonował w majątku ośrodek rozdawnictwa żywności. Diedzic regularnie co tydzień zaopatrywał w mleko swoich podopiecznych (około 200 litrów). Ponadto rocznie przekazywał biednym (przeważnie miejscowym) 20–30 q zboża, 30 q ziemniaków oraz kilka kwintali jarzyn i różnego rodzaju kasz. W sumie z jego pomocy korzystało ponad 145 rodzin<sup>85</sup>. Duże rozmiary przybrało też rozdawnictwo żywności w majątku Janaszów (pow. radomszczański), w Opatkowicach (pow. jędrzejowski) oraz we Wlonicach (pow. opatowski)<sup>86</sup>.

Ta forma pomocy żywnościowej popularna była również wśród ziemiaństwa w dystrykcie lubelskim. Punkty rozdawnictwa suchego prowiantu uruchomione zostały w Szczekarkowie (własność Zofii Kleniewskiej, pow. puławski), Misiach (pow. radzyński), Bełżcu (Edward Janecki), Łabuniach (pow. zamojski)<sup>87</sup> oraz w Świerżach (pow. chełmski)<sup>88</sup>. Regularną akcją rozdawnictwa prowadził Stanisław Niemirycz, właściciel folwarku Uhrusk (pow. chełmski). Co roku wydawał on potrzebującym suchy prowiant w wysokości 2 q zboża, 2 q grochu, 6 q ziemniaków na rodzinę. Do połowy 1942 r. korzystało z tej formy pomocy 16 rodzin, czyli około 80 osób. Funkcjonowała też kuchnia, w której dziennie dożywiało się 19 osób (głównie robotnicy rolni). Równie szeroką akcją żywnościową prowadził Kazimierz Kołaczkowski ze Strzyżewic (pow. lubelski), który w majątku założył stały ośrodek dobroczynny rozdziału żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby<sup>89</sup>.

Inną, choć bardziej bezpośrednią formą pomocy było przyjmowanie do dworów na określony czas (od pół roku do kilku lat) dzieci z okolicznych wiosek, najczęściej z biedniejszych domów, na utrzymanie względnie tylko dożywanie<sup>90</sup>. Znamy kilka takich przypadków z terenu GG. Wydaje się, że nie było to zjawisko powszechne. Ziemiaństwo bowiem, stanowiąc środowisko z reguły hermetyczne, niełatwo przekonywało się do takich inicjatyw. Dzieci zostały przyjęte m.in. na pełne utrzymanie do majątków Domaradzyn (pow. łowicki) i Dzierdziówka (pow. dębicki)<sup>91</sup>

<sup>83</sup> AAN, RGO, sygn. 779, k. 8, 67; sygn. 798, k. 73; *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 2, s. 101.

<sup>84</sup> J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 242–243.

<sup>85</sup> AAN, RGO, sygn. 759, k. 33–35, 158–159, 408–409.

<sup>86</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 1, s. 133; P. Sulatycki, *W sieci napadu hitlerowskiego na Polskę (własne przeżycia)*, BJ, sygn. 9859/III, k. 135; S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*, t. 7, k. 19–20.

<sup>87</sup> AAN, RGO, sygn. 746, k. 130; sygn. 749, k. 29; sygn. 750, k. 92a, 116–118.

<sup>88</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 1, s. 117. Niestety, informacje zawarte w słowniku nie mają pokrycia w źródłach archiwalnych; AAN, RGO, sygn. 739, k. 1–289.

<sup>89</sup> Tamże, k. 282; sygn. 744, k. 294.

<sup>90</sup> Odrębną kategorię stanowiły dzieci z dużych miast, które kierowane były przez RGO do majątków na okres wakacyjny (kolonie) czy świąteczny. Nie będzie to tematem niniejszych rozważań.

<sup>91</sup> W Domaradzynie ulokowanych zostało na stałe dwóch chłopców z Warszawy, a w Dzierdziówce dwie miejscowe sieroty; AAN, RGO, sygn. 783, k. 51; *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 4, s. 160.

oraz do Zborowa (pow. buski). W tym ostatnim przypadku pp. Łaszczkiewiczowie przygarnęli dziecko pochodzące ze Lwowa<sup>92</sup>.

Trudno pokazać zakres pomocy rzeczowej ziemiaństwa wobec otoczenia, głównie wobec faktu, iż niełatwo było ewidencjonować każdorazowy niewielki datek pieniężny, podzielenie się kromką chleba, odzieżą, lekarstwami itd. Pomoc ta w dużej mierze wymyka się zapisowi źródłowemu. Trzeba więc przyjąć, że akty takiej pomocy mogły zaistnieć w większości dworów, bowiem do bram majątków w czasie wojny i okupacji pukało wielu potrzebujących. Źródła odnotowują głównie przypadki znaczniejsze, które jakoś wybrzmiały w ówczesnej rzeczywistości. Na tej podstawie można wskazać określone tendencje. Jak wynika z przekazów, jedną z form wsparcia była pomoc medyczna<sup>93</sup> świadczona niektórym osobom z otoczenia. Pomocy takiej udzielano m.in. w dobrach bratoszewickich (pow. łowicki), kroczewskich (pow. sokołowski), białaczowskich (pow. tomaszowski) i iwonickich (pow. dębicki). W Iwoniczu, Białaczowie i Kroczewie dodatkowo prowadzone były niewielkie szpitale konspiracyjne, w których leczono też okoliczną ludność cywilną<sup>94</sup>. Można też zakładać, że wzorem lat międzywojennych<sup>95</sup> chłopci również zwracali się po poradę medyczną do dworów, choć głównie byli to ordynariusze i robotnicy rolni.

Nieco więcej wiemy o wsparciu materialnym, które – pomijając fakt spontanicznych datków – świadczone w majątkach w formie zapomóg finansowych lub datków w naturaliach. Przykładowo w Szczekarkowie (pow. puławski) i Sieradowicach (pow. kielecki) właściciele regularnie wypłacali zasiłki pieniężne najuboższym rodzinom rekrutującym się z miejscowego chłopstwa. Wojciech Gumowski (właściciel Sieradowic) rozdawał podopiecznym zapomogi gotówkowe na ogólną sumę 300–400 zł miesięcznie. Z kolei Zofia Kleniewska ze Szczekarkowa na ten cel przeznaczała około 200 zł w stosunku miesięcznym<sup>96</sup>. Morawscy z Gór (pow. buski) wraz z kilkoma okolicznymi ziemianami ufundowali we wsi Góry place i domki dla części rodzin wyrobników, względnie umożliwili nabycie po niskich cenach placów. W majątku Grzegorzewice (pow. opatowski) tamtejszy właściciel Grzegorz Rauszer wydzierżawił siedmiu wysiedlonym rodzinom kilkanaście arów ziemi pod uprawę warzyw i ziemniaków. Hrabina Tarnowska w Tarnobrzegu (pow. dębicki) rozdzielała wśród biednych odzież i węgiel. Nie udało się ustalić, jakie były to ilości. W grudniu 1942 r. Ewelina Karnkowska z majątku Paski (pow. sochaczewski)

<sup>92</sup> AAN, RGO, sygn. 753, k. 118–121.

<sup>93</sup> Osobną kategorią była pomoc sanitarna prowadzona w ramach konspiracyjnych organizacji, głównie AK, czy będącej jej częścią „Uprawy”, choć i z tych punktów sanitarnych, aptecznych czy szpitalików korzystały w jakiejś mierze osoby cywilne; M. Rudziński, „Uprawa” vel „Tarcza”, s. 265–268. Zob. szerzej na temat akcji sanitarnej ziemiaństwa w ramach „Uprawy” w dystrykcie radomskim (i częściowo w powiecie miechowskim): J. Gapys, *Postawy społeczno-polityczne ziemiaństwa*, s. 335–336.

<sup>94</sup> A. Kwilecki, *Zaluscy w Iwoniczu*, s. 263; B. Niemierowska-Szczepeńczyk, *Z przeżyć okupacyjnych*, s. 120–121; AAN, RGO, sygn. 798, k. 244.

<sup>95</sup> W. Auleytner, *Spotkania*, s. 34.

<sup>96</sup> AAN, RGO, sygn. 746, k. 133; sygn. 759, k. 249, 408.

przygotowała kilkudziesięciu rodzinom gwiazdkę<sup>97</sup>. To tylko wybrane przykłady pomocy rzeczowej udzielanej przez przedstawicieli ziemiaństwa na terenie GG.

Ważny aspekt dobroczynności ziemiańskiej w okresie okupacji stanowiło wsparcie dla dzieci, inwalidów i osób starszych, na ogół ujęte w formy zorganizowane. Pomoc tym pierwszym udzielana była w ochronkach, sierocińcach/przytułkach istniejących w majątkach, a inwalidów i osoby starsze umieszczano w dworskich przytułkach lub domach starców. Zdecydowana większość tych obiektów funkcjonowała (zwłaszcza przytułki i domy starców) w ramach fundacji rodzinnych czy rodowych, które powstały niekiedy kilkadziesiąt, a nawet kilkaset lat wcześniej. Najczęściej były to placówki z końca XIX w. i pierwszych dwóch dekad XX w., finansowane przeważnie z dochodów majątków, i to niezależnie kto był właścicielem dóbr<sup>98</sup>. Fundator placówki opiekuńczej uposażał ją w budynki mieszkalne czy gospodarskie, kawałek ziemi (często kilkanaście hektarów) oraz zobowiązywał się (i swojego następcę) do jej utrzymania bądź finansowania działalności<sup>99</sup>. Począz II wojny światowej wiele tego typu fundacji musiało zaniechać swej aktywności, dlatego nie można zgodzić się z tezą lansowaną w literaturze<sup>100</sup>, że dopiero parcelacja przeprowadzona przez władze komunistyczne w 1944 i 1945 r. położyła kres funkcjonowaniu prywatnych fundacji. Źródła archiwalne mówią wyraźnie, że i władze niemieckie przejmując część polskich majątków zabraniały finansowania ochronki, przytułku czy sierocińca, kończąc praktycznie działalność fundacji<sup>101</sup>.

Trudno ustalić ile placówek z okresu przedwojennego funkcjonowało w okresie okupacji niemieckiej. Jak wykazano wcześniej, część zapewne została zamknięta na skutek zarządzeń niemieckich, inne przestały istnieć z racji zmian społecznych jakie przyniosła ze sobą wojna i okupacja (powrót krewnych, napływ wysiedlonych, uchodźców itd., eksploatacja ekonomiczna, pomoc partyzantce czy rekwizycje z jej strony). Najszerze rozmiary przybrała akcja pomocy dzieciom. Najczęściej prowadzono ochronki, do których uczęszczały głównie dzieci robotników folwarcznych<sup>102</sup>,

<sup>97</sup> AAN, RGO, sygn. 704, k. 314–316; sygn. 753, k. 116; sygn. 762, k. 50; sygn. 796, k. 25.

<sup>98</sup> Przykładowo ochronka w Białej Niższej Fundacji hr. Wodzickich z Tyczyna (pow. rzeszowski), założona 1878 r., w czasie II wojny światowej była finansowana przez nowych właścicieli, pp. Uznańskich z Tyczyna. Dwór przekazywał m.in. opał i częściowo żywność; AAN, RGO, sygn. 728, k. 69.

<sup>99</sup> Zob. szerzej: K. Jasiewicz, *Fundacje ludzi średniej fortuny*; tenże, *Polityka fundacyjna w II RP*, „Polityka Społeczna” 1990, nr 2.

<sup>100</sup> M. Kocójowa, „Przetrwąć jako naród”. *Rola fundacji ziemiańskich w XIX i XX wieku*, w: *Dziedzictwo. Ziemiaństwo polskie i ich udział w życiu narodu*, red. T. Chrzanowski, Kraków 1995, s. 252.

<sup>101</sup> Zarządca sprawujący z ramienia Rzeszy władzę nad przejętymi dobrami, mimo braku ustawy zakazującej finansowania czy działania fundacji, zakazywał czasem działalności placówki tłumacząc to interesami gospodarczymi III Rzeszy. Takie przypadki odnotowano w Niechcicach (pow. piotrkowski), w majątku Chociw (pow. tomaszowski), w Krzelowie (pow. jędrzejowski), w Nosówce i Rudnie (pow. rzeszowski); AAN, RGO, sygn. 727, k. 191, 195; sygn. 755, k. 200; sygn. 763, k. 99; *Ziemiaństwo polskie XX wieku*, t. 4, s. 66.

<sup>102</sup> W majątku Nagłowice (pow. jędrzejowski) ks. Radziwiłł sponsorował ochronkę tylko i wyłącznie dla dzieci folwarcznych i oficjalistów; AAN, RGO, sygn. 755, k. 211; sygn. 757, k. 137; por.: *Ziemiaństwo polskie XX wieku*, t. 2, s. 104.



rzadziej dzieci chłopskie<sup>103</sup>, przeważnie w wieku 3–11 lat. Typowa ochronka ziemiańska w okresie okupacji była dostępna dla podopiecznych za darmo bądź tylko za minimalną odpłatnością. Uczęszczało do niej średnio kilkadziesiąt dzieci. Oprócz opieki pedagogicznej w wielu przypadkach zapewniano też wyżywienie (drugie śniadanie czy obiad)<sup>104</sup>, częściej jednak dzieci przynosiły posiłek ze sobą<sup>105</sup>. Na terenie dystryktu radomskiego ochronki prowadzone były m.in. przez pp. Potockich z Maluszyna (pow. radomszczański), Tadeusza Łuczyckiego z dóbr niechcickich (pow. piotrkowski)<sup>106</sup>, Aleksandra Konarskiego z Hołudzy (pow. buski), Feliksa Jaśkowskiego z majątku Chociw (pow. tomaszowski) i Michała ks. Radziwiłła z Nagłowic (pow. jędrzejowski)<sup>107</sup>. W dystrykcie krakowskim tę formę opieki nad dziećmi prowadzili m.in. pp. Tarnowscy z Chmielowa i pp. Reyowie z Przecławia (pow. dębicki), Karol Habsburg z Zembrzyc (pow. krakowski), hr. Potoccy z Rymanowa i hr. Krasiccy z Zagórza (pow. sanocki). W powiecie rzeszowskim w ramach fundacji rodowych działało aż sześć ochronek. Były to ochronki w Hyżnem (Fundacja im. Edwarda Jędrzejewicza), Rudnie (Stefan Dąbski), Raławówce (Aleksander Dąbski), Jasionce (pp. Jędrzejowiczowie), Staromieściu (Jan Jędrzejowicz) i w Białej Niżnej (Fundacja hr. Wodzickich, w okresie okupacji finansowana przez pp. Uznańskich z Tyczyna). W powiecie jarosławskim (gm. Pruchnik) ziemianie i księża prowadzili trzy ochronki, których lokalizacji nie udało się ustalić<sup>108</sup>.

Pomoc dzieciom na terenie dystryktu lubelskiego i warszawskiego była nieco skromniejsza. Można jednak wskazać kilka przykładów. Ochronkę dla dzieci służby folwarcznej w dobrach milejowskich (pow. lubelski) prowadziła rodzina hr. Rostworowskich. Również na terenie ordynacji kozłowieckiej (własność Andrzeja hr. Zamoyskiego, pow. zamojski i lubelski) dla dzieci folwarcznych czynne były przez cały okres okupacji ochronki w Kozłowie, Nasutowie i Klemensowie<sup>109</sup>. W Nieborowie (pow. łowicki) Janusz ks. Radziwiłł zorganizował ochronkę dla dzieci warszawskich. W ochronce, czy raczej schronisku, miały one zapewnioną całodobową

<sup>103</sup> Przykładowo w majątku Maluszyn (pow. radomszczański) Joanna hr. Potocka prowadziła ochronkę, do której uczęszczało 38 dzieci, w tym 16 było dzieci chłopskich; AAN, RGO, sygn. 770, k. 165.

<sup>104</sup> Do ochronki w majątku Zembrzyce (pow. krakowski), własność Karola Habsburga, uczęszczało 100–130 dzieci miejscowych i z rodzin wysiedleńców w wieku od 2 do 14 lat, gdzie otrzymywały także bezpłatnie posiłek; AAN, RGO, sygn. 712, k. 111. 40 dzieci dożywiała ochronka finansowana przez hr. Potockich z Rymanowa (pow. sanocki); AAN, RGO, sygn. 729, k. 23.

<sup>105</sup> Tak było np. w ochronce w folwarku Nasutowie (ordynacja kozłowiecka, własność hr. Zamoyskich), dzieci folwarczne drugie śniadanie przynosiły ze sobą; AAN, RGO, sygn. 744, k. 210; sygn. 745, k. 87.

<sup>106</sup> Ochronka istniała do momentu przejścia majątku pod zarząd niemiecki w 1942 r. Pomimo starań byłego właściciela dóbr, który został mianowany ich administratorem, próby jej reaktywowania nie powiodły się; AAN, RGO, sygn. 763, k. 34, 99.

<sup>107</sup> AAN, RGO, sygn. 770, k. 165; *Ziemianie polscy XX wieku*, t. 4, s. 66, 73.

<sup>108</sup> AAN, RGO, sygn. 704, k. 290, 414; sygn. 706, k. 138; sygn. 712, k. 111; sygn. 727, k. 131, 143, 178, 191, 195; sygn. 728, k. 69–70; sygn. 729, k. 23; sygn. 730, k. 3.

<sup>109</sup> AAN, RGO, sygn. 744, k. 197, 210, 330; sygn. 745, k. 49–50, 87; sygn. 750, k. 254.

opiekę i wyżywienie<sup>110</sup>. Na terenie dystryktu Galicja, mimo przejęcia całości dóbr ziemiańskich przez III Rzeszę, udało się reaktywować po 1941 r. ochronkę w Sądowej Wiszni (pow. Iwowski), w której dożywiano ponad 10 dzieci. Równoległe prowadzono przy ochronce sierociniec dla 23 dzieci<sup>111</sup>.

Zamknięta opieka nad dziećmi prowadzona była w przytułkach i sierocińcach. Ze względu na wysokie koszty utrzymania niekiedy ośrodki te prowadzono wspólnie z lokalnymi organami RGO bądź – wobec niemożności dalszego finansowania – przekazywano je całkowicie na utrzymanie RGO czy władz samorządowych. Jednym z takich przykładów był sierociniec w Rawie Mazowieckiej (pow. tomaszowski), utworzony w 1916 r. przez Marię Wilską. W okresie okupacji przebywało w nim około 25 dzieci. Do 1942 r. utrzymywany był z datków obywateli ziemskich z okolic Rawy Mazowieckiej, jednak wobec kłopotów finansowych został on przejęty przez Polski Komitet Opiekuńczy w Tomaszowie Mazowieckim. Do połowy 1942 r. na terenie Końskich hr. Tarnowscy prowadzili sierociniec dla 22 dzieci i trzech staruszek, jednak wobec przejścia majątku pod zarząd niemiecki placówkę przejął Magistrat miasta Końskie i miejscowy Polski Komitet Opiekuńczy. W powiecie dębickim gniazdo sieroce dla 12 dzieci z Warszawy w swoich dobrach (Grębów) prowadzili pp. Dolańscy. W tym samym rejonie pp. Tarnowscy zorganizowali w Tarnobrzegu sierociniec dla 40 dzieci. W powiecie rzeszowskim, w majątku Łąka Alfred Potocki ufundował przytułek dla 43 sierot. Miesięcznie łożył na jego utrzymanie 900 zł. W powiecie biłgorajskim w dobrach zwierzynieckich (ordynacja kozłowiecka Zamoyskich) czynny był sierociniec, w którym oprócz podstawowej opieki prowadzono zajęcia szkolne<sup>112</sup>.

Opiekę nad inwalidami i osobami starszymi sprawowano w majątkowych przytułkach i domach starców. Instytucje o takim charakterze prowadzone były przez ziemian niezależnie od regionu, w większości jednak stanowiły je domy opieki dla starców. Wiemy o dwóch przypadkach pomocy dla osób niepełnosprawnych. Ewaryst Czarnecki w dobrach opryszewskich (pow. sochaczewski) utrzymywał przytułek dla inwalidów. Na przeciwległym krańcu GG zakład dla ociemniałych na terenie ordynacji kozłowieckiej prowadził Andrzej hr. Zamoyski. Zakład w Kozłowie (pow. lubelski) istniał do połowy 1942 r., potem został przeniesiony do Lasek koło Warszawy. Jeszcze inna grupa ziemian skupiła się na niesieniu pomocy osobom w podeszłym wieku. Przykładowo do 1942 r. w ordynacji myszkowskiej (własność hr. Zygmunta Wielopolskiego) w majątku Chroberz (pow. buski) istniał przytułek dla starców, w którym przebywało sześć osób. Przytułek w 1942 r. przejęła gmina, ponieważ włości zostały skonfiskowane na rzecz III Rzeszy. W tych samych dobrach, ale w kluczu Książ Wielki (pow. miechowski) funkcjonował do końca wojny przytułek dla 11 starców i jednego chłopca. Podobny los jak przytułku chroberskie-

<sup>110</sup> AAN, RGO, sygn. 783, k. 135.

<sup>111</sup> AAN, RGO, sygn. 696, k. 24.

<sup>112</sup> AAN, RGO, sygn. 705, k. 145–146, k. 154–155; sygn. 727, k. 143; sygn. 737, k. 80–83; sygn. 760, k. 199; sygn. 761, k. 51; sygn. 774, k. 75, 78.

go spotkał dom starców w dobrach krzelowskich (pow. jędrzejowski). Na skutek skonfiskowania majątku zamknięto i tamtejszy przytułek dla starców. Bez przeszkód działał natomiast przytułek żeński w Pacanowie (pow. buski). Była to fundacja Radziwiłłów. W Jerzmanowicach (pow. miechowski) pp. Sobolewscy zorganizowali przytułek dla 12 staruszków obojga płci. W powiecie rzeszowskim w Świlczy istniał w ramach fundacji Borowskich dom starców obliczony na cztery osoby. W Rozdole (pow. stryjowski) działał, mimo przejścia dóbr przez Niemców, dom starców utworzony przed wojną przez hr. Skarbków<sup>113</sup>.

Ziemiaństwo polskie dużą wagę przywiązywało również do niesienia pomocy prześladowanej i spauperyzowanej inteligencji<sup>114</sup>. Właściciele ziemscy wspierali materialnie zarówno przedstawicieli inteligencji rekrutującej się ze społeczności wysiedlonych, jak i miejscowe osoby z tego środowiska, które na skutek szyskan okupanta straciły pracę. Czyniono to głównie bezpośrednio, w poszczególnych majątkach. Raczej do wyjątków należała akcja pomocy zbiorowej. Takie wsparcie zorganizowały sfery ziemiańskie w powiecie grójeckim. Grupa tamtejszych właścicieli utworzyła pensjonat dla inteligencji we dworze w Promnej, w którym przez kilka lat utrzymywała 25 osób. Bardziej popularną formą była jednak pomoc udzielana indywidualnie we dworach. Można przywołać tutaj celem egzemplifikacji kilka przykładów z różnych regionów GG. W majątku Ruda Różniecka (pow. zamojski) przez okres wojny przebywały na pełnym utrzymaniu dwie wdowy po oficerach z dziećmi. W tym samym powiecie w gm. Stary Zamość trzy dwory (Stary Zamość, Rożki, Dąbrowiec) do połowy 1942 r. utrzymywały kilkanaście osób pochodzących z warstwy inteligenckiej, przeważnie uciekinierów. Na przeciwległym biegunie GG podobną akcję prowadził Zdzisław Boski. W jego majątku znajdującym się w Czerniewie (pow. łowicki) stała pomoc otrzymywała kilku przedstawicieli inteligencji. W okolicach Radomia do lipca 1942 r. (potem nastąpiła konfiskata dóbr) w majątku Kowala pomoc na rzecz inteligencji świadczył Aleksander Walewski. W powiecie opatowskim na czoło dobroczyńców wysuwali się Stanisław Morawski z Plant, Stanisław Turnau z Wlonic i Józef Targowski z Czyżowa Szlacheckiego<sup>115</sup>. W okolicach Krakowa szeroką akcję pomocy dla inteligencji krakowskiej (zwłaszcza kadry profesorskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego) prowadziło ziemiaństwo w powiecie miechowskim<sup>116</sup>. W tę pomoc szczególnie mocno zaangażował się Tadeusz Dziedzicki z Klimontowa<sup>117</sup>.

Do innych form pomocy świadczonej przez dwory należało wsparcie udzielane mniejszości żydowskiej. Jak udało się ustalić, ziemianie głównie wspomagali

<sup>113</sup> AAN, RGO, sygn. 701, k. 36; sygn. 720, k. 195; sygn. 744, k. 210; sygn. 753, k. 14, 71; sygn. 755, k. 199; sygn. 795, k. 172.

<sup>114</sup> Zob. szerzej na temat represji wobec polskiej inteligencji: L.R. Lukas, *Zapomniany Holocaust, passim*.

<sup>115</sup> AAN, RGO, sygn. 719, k. 87; sygn. 727, k. 196; sygn. 750, k. 119; sygn. 780, k. 40; S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*; A. Łempicki, *Wspomnienia*; J. Targowski, *Ankieta ostatniego szwoleżera*; *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 4, s. 11; t. 5, s. 170; t. 7, s. 84.

<sup>116</sup> Zob. szerzej: AAN, RGO, sygn. 718, k. 198.

<sup>117</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 4, s. 46.

Żydów ze swego najbliższego otoczenia, z którymi najczęściej utrzymywali kontakty handlowe przed 1939 r. Brak jest śladów zorganizowanej opieki instytucjonalnej, choć zapewne część ziemian czyniła to jako członkowie „Uprawy” – „Tarczy”<sup>118</sup>. Wiadomo przecież, że aby w okresie okupacji „przechować” przedstawiciela mniejszości żydowskiej musiała istnieć jakaś forma współpracy pomiędzy dworami (choćby więzi sąsiedzkie), względnie pomiędzy innymi instytucjami zajmującymi się ratowaniem Żydów<sup>119</sup>. Najczęściej ukrywano uciekinierów z gett w swoich dobrach, udzielano wsparcia materialnego dla osób ukrywających się w różnych kryjówkach poza majątkiem, dawano pracę w folwarkach czy stosowano wymianę handlową (tj. przemyt i sprzedaż żywności do gett). Trudno oszacować skalę tej pomocy, a jeszcze trudniej nakreślić rozmiary spontanicznego wsparcia, czyli pojedynczych gestów ze strony ziemian wobec ukrywających się Żydów. Takiej pomocy bowiem źródła nie rejestrowały.

Jesteśmy zdani na niekiedy lakoniczne zapisy w pamiętnikach i literaturze<sup>120</sup>. Analiza tych przekazów pozwala na fragmentaryczne pokazanie tego wsparcia. Sfery ziemiańskie w całym GG prowadziły, choć w niejednakowym zakresie, akcję pomocy dla Żydów. W zasadzie w każdym dystrykcie można wskazać co najmniej po kilkanaście takich rodzin. W dystrykcie radomskim do najsilniej zaangażowanych w tę działalność należeli ziemianie w powiatach: pińczowskim,

<sup>118</sup> Por.: M. Rudziński, „Uprawa” vel „Tarcza”, s. 268. Maciej Rudziński sugeruje, że prawie cała pomoc ziemiańska dla Żydów była organizowana w ramach „Uprawy” – „Tarczy”. Natomiast źródła dokumentujące działalność „Uprawy” nie potwierdzają tej sugestii; zob.: AAN, AK, sygn. 203/VI-1, k. 48 i n.; sygn. 203/XI-23, k. 22 i n.; J. Gapys, *Ziemianie wobec zagłady Żydów w dystrykcie radomskim 1939–1942*, w: *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 r.*, red. E. Majcher-Ociesa i B. Wojciechowska, Kielce 2013, s. 305–329.

<sup>119</sup> Taką działalność prowadził m.in. Kościół katolicki; zob. szerzej: F. Kącki, *Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Polskie duchowieństwo katolickie a Żydzi w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1968; K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968; F. Stopniak, *Duchowieństwo polskie wobec Żydów w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1983; tenże, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji*, w: *Spoleczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 19–43; tenże, *Pomoc kleru polskiego dla dzieci w II wojnie światowej*, w: *Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, „Materiały i Studia”, red. F. Stopniak, Warszawa 1981, t. 10, z. 5; Z. Zieliński, *Problem ratowania Żydów przez polskie zgromadzenia zakonne w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983; C. Tomczyk, *Diecezja częstochowska w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Studia z Historii Kościoła w Polsce” 1978, t. 4; K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.

<sup>120</sup> Przede wszystkim na bazie wspomnień ziemian i literatury w dużej mierze opartej na relacjach. Nie skorzystano z bogatej spuścizny żydowskiej, głównie ze względu na barierę językową. Zresztą, jak się wydaje, w materiałach tych niewiele jest interesujących nas informacji. Taka konkluzja nasuwa się m.in. po lekturze książki K. Urbańskiego, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004. Autor w rozdziale poświęconym niesieniu pomocy Żydom przez społeczeństwo polskie podaje zaledwie kilka przykładów takiego zachowania ze strony ziemianstwa. Bazuje głównie na relacjach i wspomnieniach osób narodowości żydowskiej, które przeżyły Holocaust.

jędrzejowskim, sandomierskim i częstochowskim<sup>121</sup>. W innych regionach GG również spotykamy właścicieli majątków, którzy z narażeniem życia pomagali Żydom. Wśród ziemian ukrywających Żydów byli np. pp. Dolańscy z Grębowa, powiat dębicki (gościli w majątku kilka rodzin żydowskich). Na tym samym obszarze kilku Żydów przechowali w swoich folwarkach Stanisław Rey z Przecławia i Marcin Brykczyński z majątku Gliny (udzielał różnorodnej pomocy sześciu Żydom)<sup>122</sup>. W majątku Żelazna (własność Aleksandra Mazaraki, pow. skierniewicki) w ogrodzie przetrwało wojnę kilku Żydów. W sąsiednim powiecie, grójeckim, tamtejszy właściciel ziemski Jerzy Górski ukrywał dziewięć osób narodowości żydowskiej (zbiegów z getta w Grójcu) w majątku Księżowola. Żydzi znaleźli też schronienie w majątku Mariana Kempnera w Łętowni (pow. krakowski) oraz w Różonce koło Włodawy w folwarku Tadeusza Nowaka<sup>123</sup>, zaś Adam Stolzman w majątku Goszcza (pow. miechowski) ukrywał kilka rodzin<sup>124</sup>. Część ziemiaństwa korzystała z pracy Żydów w swoich majątkach (być może na skutek celowych działań administracji niemieckiej)<sup>125</sup>. Mimo ciężkiej pracy i nadzoru niemieckiego oraz niskich wynagrodzeń<sup>126</sup> zajęcie to dawało większe szanse na przeżycie. Poza tym ziemianie starali się dołączać do wynagrodzenia mały deputat żywnościowy (np. 1–2 kg zboża dziennie), co nie było bez znaczenia w warunkach głodowych stawek żywnościowych. W majątku Dąbrowa Jan Jędrzejowicz zatrudnił do pracy w ogrodzie kilku Żydów z getta w Rzeszowie. W majątku Repki (własność Włodzimierza Grodzickiego, pow. siedlecki) pracowało 20 rodzin żydowskich z getta w Sokółowie Podlaskim. W folwarku Paplin (pow. skierniewicki) Henryka Chlipalskiego pracę znalazło kilkunastu Żydów<sup>127</sup>. Niekiedy na tle wypłaty dochodziło do niesnasek. Tak się zdarzyło m.in. w majątku Przewodziszowice (własność Marii Moniuszko, pow. częstochowski), gdzie 41 Żydów nie dostało dniówek za maj 1942 r. Skargę do władz niemieckich złożył Judenrat w Żarkach, jednak bezskutecznie<sup>128</sup>.

<sup>121</sup> Nie będziemy w tym miejscu powtarzać będących już w obiegu naukowym informacji; zob. szerzej: J. Gapys, *Ziemiańskie wobec zagłady Żydów*, s. 305–329; K. Urbański, *Zagłada Żydów*. Dla przykładu można tylko podać, że Żydom z Wiednia (przebywali jakiś czas na terenie getta w Iwanskach) pomagał Stanisław Morawski z Plant (pow. opatowski); *Ziemiańskie polscy XX wieku*, t. 7, s. 84.

<sup>122</sup> Zob. szerzej na temat pomocy ziemiaństwa krakowskiego skierowanej do Żydów: M. Chorążki, *Ziemiańskie wobec wojny*, s. 177–185.

<sup>123</sup> *Ziemiańskie polscy XX wieku*, t. 1, s. 129; t. 2, s. 101; t. 3, s. 42, 82; t. 6, s. 12–13; t. 7, s. 34–35, 94.

<sup>124</sup> Tamże, t. 5, s. 161.

<sup>125</sup> Powszechnym zjawiskiem było np. przymuszanie do pracy w majątkach bezrolnych i małorolnych chłopów, którzy stanowili tanią siłę roboczą. Niewykluczone jest więc, że podobnie było z ludnością żydowską. Znany jest przypadek, gdzie 41 Żydów zostało zmuszonych do pracy w majątku Przewodziszowice (pow. częstochowski); zob. szerzej: Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APCz), Akta Gminy Żarki, sygn. 331; APP, Akta Gminy Gorzkowice, sygn. 631; APT, Akta gminy Łazisko, sygn. 273; W. Sobolewski, *Pamiętnik 1942–1943*, z. 2, BJ, sygn. 9849/III, k. 77.

<sup>126</sup> Stawki dla Żydów wynosiły 50 gr na dzień. Za tę samą pracę robotnik polski otrzymywał 1–3 zł, APCz, Akta Gminy Żarki, sygn. 331.

<sup>127</sup> *Ziemiańskie polscy XX wieku*, t. 2, s. 82; t. 5, s. 7, 40.

<sup>128</sup> Tamże.

Inną formą pomocy było nielegalne zatrudnianie ukrywających się Żydów. Adam Stadnicki z Nawojowej (pow. nowosądecki) zatrudnił jedną z osób w charakterze oficjalisty dworskiego<sup>129</sup>.

Niecodzienną i do tej pory słabo rozpoznaną formą wsparcia Żydów była spłata zadłużenia osób przebywających w gettach lub ukrywających się. O takiej inicjatywie wśród ziemiaństwa sandomiersko-opatowskiego wspomina Stanisław Turnau<sup>130</sup>.

Podsumowując powyższy materiał faktograficzny można wysnuć pewne wnioski. Właściciele ziemscy podejmowali akcję dobroczynną mając na uwadze utrzymanie swego dotychczasowego statusu społecznego, odwoływali się także do pobudek religijnych, humanitarnych i narodowych. Rozpatrując efekty owej akcji dobroczynnej, to właśnie indywidualna pomoc miała olbrzymie znaczenie dla najbliższego otoczenia i relacji na linii dwór – folwark – wieś oraz w szerszym zakresie – pomoc wysiedlonym, inteligencji, Żydom. Można zauważyć wielotorowość tej akcji i dynamikę w czasie. Na początku wojny dominowała spontaniczna pomoc świadczona uciekinierom i wysiedlonym. Ziemiaństwo pospieszyło z pomocą najpierw członkom swojej warstwy (krewni, znajomi czy nawet przypadkowe osoby), potem innym grupom społecznym. Pomocy udzielano we dworach i z reguły obejmowała ona pełne utrzymanie (mieszkanie i wyżywienie). Osoby pochodzące z niższych warstw społecznych przyjmowano już nie do dworów, ale do folwarku. W tym przypadku pomoc ograniczała się przeważnie do darmowego mieszkania. Właściciele majątków przyjęli ogółem około 20–30 tys. wysiedlonych, choć były środowiska ziemiańskie, które stroniły od angażowania się w tę akcję. Sporą część środków ziemianie przeznaczyli na dożywianie miejscowej biedoty i wysiedlonych. Punktów wydawania suchego prowiantu, dożywiania czy kuchni w majątkach na terenie GG, z których korzystało codziennie około kilka tysięcy osób, było co najmniej kilkadziesiąt. Przytułki i domy starców oraz sierocińce zamieszkiwało kilkaset osób. Najwięcej takich instytucji prowadziło ziemiaństwo w powiecie rzeszowskim. W całości finansowane były ze środków ziemiańskich lub funkcjonowały jako ośrodki fundacyjne, również w większości sponsorowane przez właścicieli ziemskich. Co najmniej kilkaset dzieci folwarcznych (czasem i chłopskich) korzystało z opieki pedagogicznej, a niekiedy i żywnościowej w ochronkach dworskich. Trudna do ustalenia liczba (ale na pewno więcej niż kilkadziesiąt) majątków wspierała w różnej formie ludność pochodzenia żydowskiego.

Przeanalizowany materiał źródłowy daje podstawy do stwierdzenia pewnej prawidłowości, która wydaje się interesująca. Nietrudno zauważyć, że do przodujących w działalności filantropijnej (i to praktycznie w większości środowisk) należała grupa ziemian posiadająca dobra o dużym areale. Nierzadko była to arystokracja (m.in. hr. Zamoyscy, ks. Radziwiłłowie, hr. Potoccy czy hr. Wielopolscy). Obok nich ożywną działalność na tym polu prowadziło średnie ziemiaństwo (np. pp. Dolań-

<sup>129</sup> *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 2, s. 132.

<sup>130</sup> S. Turnau, *Pamiętnik z wojny*, cz. 2, t. 1, k. 89.

scy, Turnauowie, Łempiccy, Jędrzejewiczowie itd.). Duże nakłady na pomoc świadczyły też majątki mniejsze, np. pp. Białkowskich z Janaszowa (pow. radomszczański). Zachodzi też inna prawidłowość, mianowicie aktywni na polu dobroczynności prywatnej ziemianie (trudno jest ustalić ich liczbę) na ogół wykazywali się różnymi inicjatywami. Ilustracją tej tezy niech będzie kilka przykładów. Przytułek bądź sierociniec, ochronkę lub kuchnię prowadzili m.in. Zamoyscy w ordynacji kozłowieckiej, hr. Wielopolscy w ordynacji myszkowskiej, hr. Potoccy z Łańcuta czy pp. Dołańscy z Grębowa. Najczęściej ta grupa właścicieli gościła też największą liczbę wysiedlonych we dworach. Na drugim biegunie były majątki stroniące od wszelkich inicjatyw. Przykłady takich środowisk źródła zarejestrowały na terenie całego GG. Wiadomo również, że część ziemian prowadziła dzieła dobroczynne, których żadne dokumenty archiwalne nie odnotowały. Przedstawione powyżej opracowanie nie wyczerpuje więc zagadnienia, wskazuje raczej pewne kierunki badań.

#### SUMMARY

#### PRIVATE CHARITABLE ACTIVITY OF POLISH LANDED GENTRY IN THE GENERAL GOVERNMENT IN THE YEARS 1939–1945

The Polish landed gentry, subjected to extermination and expropriation during World War Two (in annexed territories, under Soviet occupation and partly in the GG), survived as a collectivity in the General Gubernatorial State. With the majority of relatively large economic resources (favourable agricultural conditions and German preference policy), landowners, mainly for religious, national and humanitarian reasons, provided aid to the needy. Apart from organized charitable actions (PCK, RGO, Caritas), the landowners carried out individual (private) assistance in their estates. In the first place, the landowner fugitives and displaced were assisted in manors (housing and maintenance) and then pauperized intelligentsia also received assistance (quarters, employment, and sometimes maintenance), while farms offered aid to the local poor or displaced peasants and workers (locum and labour). Some landlords conducted a broader action, mainly for the benefit of the rural community. They organized supplementary feeding, ie, folk kitchens, feeding points and food delivery. The manors also supported the local poor by giving them regular grants or providing material aid. Some supported children and seniors in their estates (most often as foundations) by organizing orphanages and asylums for the old and the crippled. While the aid to the members of their own sphere and partly to those displaced from other social groups generally took the form of general help, a small percentage of the landowners were involved in other forms of assistance. They were mainly representatives of the wealthier landowners, especially the aristocracy.

**Key words:** private charity, General Government, landed gentry 1939–1945, Nazi occupation.

**Słowa kluczowe:** dobroczynność prywatna, rody ziemiańskie, historia Polski 1939–1945, okupacja hitlerowska, Generalne Gubernatorstwo.